

MEDIATOR

W tym numerze:

- Studniówka
- Co nowego w PCEiKZ?
- Niezłomni – Żołnierze Wyklęci

Kwiecień 2016

WIDEO - FOTO

Egzaminy zawodowe

Wywiad z uczniami technikum

Jak wiadomo co roku w naszej szkole odbywają się egzaminy zawodowe dla poszczególnych klas technikum począwszy od drugiej. Nasi uczniowie zdają wtedy na poszczególne uprawnienia, które oferuje dany kierunek nauki. Egzamin składa się z dwóch etapów: pisemnego - podzielonego na dwie części oraz praktycznego. Egzamin pisemny przeprowadzany jest w szkołach zdających i ma formę testu. W części pierwszej sprawdzane są wiadomości i umiejętności właściwe dla kwalifikacji w danym zawodzie, a w części drugiej; wiadomości i umiejętności związane z zatrudnieniem i działalnością gospodarczą. Etap praktyczny egzaminu przeprowadzany jest w ośrodku egzaminacyjnym i polega na wykonaniu zadania, sprawdzającego praktyczne umiejętności

z zakresu kwalifikacji w danym zawodzie.

Po odbyciu się tych egzaminów postanowiliśmy przeprowadzić z naszymi uczniami wywiad. Zadaliśmy im kilka pytań oraz zapytaliśmy ich o wrażenia i rady dla przyszłych zdających.

- *Co sprawiło Ci największą trudność podczas egzaminu?*

Zdecydowanie stres, który towarzyszył mi w czasie części pisemnej jak i praktycznej.

- *W jaki sposób przygotować się do egzaminu?*

Najlepszym sposobem jest ciągła, systematyczna nauka i powtarzanie wszystkiego krok po kroku.

- *Czy to dobrze, że jest rozłożony na kilka egzaminów, które zdawaliście w poprzednich latach?*

Tak, ponieważ można powtórzyć każdą część materiału oraz jeśli nie zda się jednej kwalifikacji to pozostają jeszcze dwie inne.

- *Jakie uprawnienia daje ten egzamin?*

To zależy na jakim profilu się jest, np. na oddziale technik mechanik uzyskuje się kwalifikacje: M.20 – wykonywanie i naprawa elementów maszyn, urządzeń i narzędzi, M.19 – użytkowanie obrabiarek skrawających i M.44 – organizacja i nadzorowanie procesów produkcji maszyn i urządzeń. Natomiast na oddziale technik teleinformatyk: E.15 – uruchamianie oraz utrzymywanie terminali i przyłączy abonenckich, E.13 – projektowanie lokalnych sieci komputerowych i administrowanie sieciami oraz E.16 – montaż i eksploatacja sieci rozległych.

- *Czy uważasz, że pisanie egzaminu przed maturą jest lepsze?*

Oczywiście, że tak! Daje nam to więcej czasu na naukę do matury, możemy na spokojnie skupić się na przedmiotach, które chcemy zdawać.

- *Jakie masz wskazówki i rady dla osób, które będą pisać egzamin w kolejnych latach?*

Po pierwsze: Uczcie się !. A po drugie: warto spojrzeć na egzaminy z poprzednich lat, ponieważ są bardzo przydatne jeśli chce się wiedzieć jakie mogą być pytania oraz powtórzyć dany materiał.

- *Jakie masz odczucia po egzaminie?*

Oj radość, wielka radość , że to już koniec.

- *Dziękuję za rozmowę.*

Rozmawiały: Angelika Szczygieł i Joanna Włodarz

Bal studniówkowy

Za sto dni matura

Co roku sto dni przed maturą odbywa się najpiękniejszy bal w życiu – bal studniówkowy. Dziewczęta od bardzo dawna czyniły przygotowania na tę wyjątkową noc. Piękne suknie we wszystkich kolorach tęczy, subtelne bądź odważniejsze makijaże, śliczne fryzury. Każda z nich wyglądała jak najpiękniejsza księżniczka. Panowie również pragnęli wyglądać cudownie tej nocy, dlatego każdy bez wyjątku przyodziął się w garnitur. Piękni, młodzi i zdolni 16 stycznia 2016 roku pojawili się w Wadowicach Górnych w bramach Astorii II. Część oficjalna zakończyła się tradycyjnym tańcem – polonezem. Pozwolę sobie teraz zacytować najwspanialszego polskiego wieszca Adama Mickiewicza:

„ Poloneza czas zacząć. – Podkomorzy rusza
I, z lekka zarzuciwszy wyloty kontusza
I wąsa pokręcając, podał rękę Zosi
I, skłoniwszy się grzecznie, w pierwszą parę prosi.

Za Podkomorzym szereg w pary się gromadzi
–

Dano hasło, zaczęto taniec – on prowadzi(...)



I szły pary po parach hucznie i wesoło,
Rozkręcało się, znowu skręcało się koło,
Jak wąż olbrzymi, w tysiąc łamiący się
zwojów.”

Na balu studniówkowym panowała atmosfera nie tyle miła, co szalona. Dobra organizacja zapewniła udaną zabawę, a jedzenie - palce lizać. Wszyscy bawili się świetnie do białego rana w rytm muzyki zespołu Silver. Oprócz zabawy można było nawiązać nowe kontakty z miłymi i sympatycznymi ludźmi, którzy zaszczylili maturzystów swoją obecnością na balu. Uczniowie emanowali swoją pozytywną energią i każdy czuł się wspaniale. Zabawa trwała do białego rana. Ach, co to była za noc!... Jedyna taka w życiu... Chyba że..... Znów za rok matura..... Za rok cały.....

Ale to oczywiście moich starszych koleżanek i kolegów absolutnie nie dotyczy!

Nie bierz! Nie warto!

Nauką przez teatr

W dniu 12.02.2016r. do naszej szkoły zawitali nietypowi goście – odwiedziła nas dwójka członków Impresariatu Artystycznego „Inspiracja” z Krakowa. Zaprezentowali oni spektakl profilaktyczny „Punkt zwrotny”, który miał za zadanie przybliżyć uczniom świat wiążący się z narkotykami i ich skutkami - uzależnieniami. Była to nietypowa forma przekazu, która dobitnie zwracała uwagę na główną problematykę. Mogliśmy dzięki niedługiemu przedstawieniu dowiedzieć się jak mocny i negatywny - a czasem wręcz tragiczny - wpływ mają narkotyki na ludzkie życie. Nie zakończyło się jednak na samym spektaklu. Jeden z członków opowiedział nam już poza występem w prosty, acz konkretny

sposób jak wygląda odwyk, odpowiadając również na pytania zadawane przez uczniów związane z tym właśnie tematem. Młodzież natomiast zapytana później o opinię odpowiadała różnie, aczkolwiek większość była za taką formą przekazu:

„Forma przekazu może z początku nie była dość jasna, ale później wszystko się wyjaśniło. Myślę, że to co mieli na myśli autorzy dotarło do każdego, bo do mnie trafiło i zapamiętam to na długo.”

„Podobało mi się... Treść adekwatna do naszego wieku.”

„Występ ten na pewno na długo pozostanie w pamięci widzów i myślę, że przekaz był bardzo trafny i na pewno dał wszystkim dużo do myślenia”

- uczennice klasy II LOA

My również jesteśmy zdania, że w ten sposób łatwiej trafić do osoby młodej i liczymy na więcej wydarzeń tego typu.



Kilka słów o naszej gazecie

„Mediator”- szkolna gazетка, ukazuje się od kilku lat pod opieką nauczycielki polonistki pani Laury Tokarczyk i pod jej merytorycznym nadzorem.

Od samego początku duży wpływ na gazetkę miała sama Redakcja i pomysły jej

członków. Obecna redakcja zaangażowała się w pracę gazetki na początku 2014 roku i choć jesteśmy osobami z klasy o profilu biologiczno-chemicznym, radzimy sobie dobrze gdyż mamy w sobie dużo zapału oraz wiele pomysłów. Naszym zamiarem jest, aby gazetka była interesująca, opisywała ciekawe wydarzenia z życia szkoły, aby pojawiały się w nim tematy bliskie uczniom.

Gazetka jest publikowana na stronie internetowej szkoły w zakładce „Gazetka szkolna MEDIATOR” <http://pceikz.pl/index.php/dla-uczniow/gazetka-szkolna-mediator> a wydania specjalne drukowane. Salą, w której odbywa się „proces” powstawania Gazetki to 42. Tutaj odbywają się spotkania Redakcji, a także dokonuje się ostateczne „zamknięcie” gazetki, dobór artykułów.

Zapoczątkowaliśmy dział „Kalendarium wydarzeń kulturalnych”, który informuje naszych czytelników o bieżących wydarzeniach kulturalnych. Zamieszczamy recenzje filmów, wernisaży wystaw, koncertów. Staramy zaprezentować sukcesy uczniów, ich pasje oraz „pomysł na życie”. Tematyka oraz kształt każdego wydania Gazetki jest omawiany w czasie zebrań Redakcji, które odbywają się raz w tygodniu. W czasie kolegium staramy się w toku dyskusji wyłonić najlepsze pomysły, ustalić tematykę kolejnego wydania oraz szatę graficzną. Każde wydanie jest efektem naszej wspólnej pracy.

W każdym wydaniu Gazetki zawarte są artykuły, które nawiązują do aktualnych wydarzeń szkolnych, świąt państwowych czy świąt religijnych. Wydawane są także numery okolicznościowe np. jubileuszowe.

W tym roku weźmiemy udział w dniach otwartych naszej szkoły, prowadząc stoisko

dotyczące szkolnej gazetki. Gimnazjaliści, przeglądając wydania archiwalne zdobędą wiedzę o szkole, poznają atmosferę szkoły, a niektórzy być może zapełnią w przyszłym roku mury naszej szkoły i dołączą do Redakcji.

„Mediator” jest odzwierciedleniem naszych pasji, zainteresowań a także naszej determinacji i wysiłku, który wkładamy w to, aby powstała gazetka. Staramy się łączyć obowiązki szkolne z pracą w Gazetce, która oprócz tego, że jest naszym hobby, stała się również naszym obowiązkiem, aczkolwiek bardzo przyjemnym. Gazetka stała się najlepszym sposobem na spędzanie wolnego czasu, a także na rozwój naszych zainteresowań.

Nie wykluczamy, że sami nie zostaniemy kiedyś dziennikarzami – w końcu przed umysłami ścisłymi świat stoi otworem...

Porady dla maturzystów

Matura – jak ją zdać?

Podstawą nauki jest dobra organizacja czasu pracy. Nie zostawiamy wszystkiego na ostatnią chwilę. Miesiąc to wbrew pozorom długi okres czasu, o ile potrafimy go efektywnie wykorzystać. Nie należy więc wpadać w panikę, tylko uświadomić sobie, jak ważny wpływ będą miały wyniki tego egzaminu na nasze dalsze życie i wziąć się do roboty. A oto kilka wskazówek, które miejmy nadzieję pomogą wam w tym:

1. Nie warto uczyć się przez pierwsze 40 min po przebudzeniu, gdyż mózg nie jest nastawiony na zapamiętywanie, lecz wręcz przeciwnie.
2. Nie zarywaj dni i nocy - może to uspokaja Twoje sumienie, ale mózg „męczy się” i coraz

wolniej przyswaja wiadomości.

3. Nie pij dużych ilości kawy, napojów energetyzujących i innych dopalaczy, gdyż one tylko pozornie pobudzają Twoją koncentrację.
4. Przed nauką, która wymaga dużego wysiłku dla mózgu, zrób mu małą rozgrzewkę, np. rozwiązując proste łamigłówki.
5. Większą partię materiału podziel na mniejsze części.
6. Ostatnie 3 dni zostaw na powtórki najważniejszych rzeczy.
7. Zdefiniuj czy jesteś wzrokowcem, słuchowcem czy kinestetykiem i dobierz odpowiednią dla Ciebie metodę nauki. Jedni układają wierszyki czy rymowanki, inni zapamiętują liczby jako zwierzęta.
8. Co za dużo to nie zdrowo- rób sobie przerwy lub zajmij się na jakiś czas inną rzeczą, posłuchaj ulubionej muzyki.
9. Opanowany materiał powtórz pokrótce przed snem.
10. Grunt to motywacja. Dla każdego może być ona inna- np. „chcę dostać się na dobre studia”, „chcę, żeby rodzice byli ze mnie dumni”.
11. Dzień przed maturą zrelaksuj się, udaj się na wycieczkę rowerową, do kosmetyczki, na zakupy... Rób to, co sprawia Ci największą przyjemność.
12. **Myślcie pozytywnie - 30% to nie tak dużo, na pewno Dacie radę!**

Dzień przeciw narkotykom

Najważniejsza jest godność człowieka

Dnia 4 marca w naszej szkole był obchodzony „dzień przeciw narkotykom”. Z tej okazji odbyły się warsztaty profilaktyczne pt. „Godność człowieka”, które poprowadził emerytowany policjant tarnowskiej policji, pan

Stanisław Koćwin. Tematem warsztatów było używanie substancji psychoaktywnych, uzależnienia oraz inne ryzykowne zachowania. Nasz gość poruszył również temat szacunku i godności człowieka. Od samego początku spotkanie było bardzo ciekawe, padło wiele pytań do uczestników, na które czasami było trudno odpowiedzieć. Pan Koćwin bardzo krótko, ale precyzyjnie wyjaśnił czym jest godność człowieka. "Godność człowieka jest jego naturalnym, wewnętrznym, wrodzonym, niezbywalnym znamieniem, które wyróżnia go z pośród innych istot". Następnie rozwinął temat dotyczący tego, do czego mogą sprowadzić nas narkotyki i ich używanie. Dokładnie przedstawił nam konsekwencje, jakie są z tym związane, jak trudno jest poradzić sobie z uzależnieniem oraz do czego może ono doprowadzić człowieka. Po tej części opowiedział nam wstrząsającą historię związaną z narkotykami, która zdarzyła się niedaleko naszej miejscowości. Historią tą była tragedia, jakiej doświadczył młody człowiek. A mianowicie kupił on narkotyki u diler, po czym do mieszkania wkroczyła policja i przestępca został zatrzymany. Dla jego dilerów sprawa była jasna, donosicielem musiał być chłopak, który przed tym zdarzeniem zakupił substancje psychoaktywne. Człowiek ten został porwany i wywieziony do lasu, gdzie miał zapłacić za to życiem. Na szczęście, ktoś zauważył, co się dzieje i wezwał pomoc. Chyba wszyscy wiemy, czym mogło się to skończyć dla tego człowieka. Następnie pan S. Koćwin wytłumaczył młodzieży, że każdy człowiek ma swoją godność i powinniśmy odnosić się do niego z szacunkiem "To trudne! Ale ze względu na godność człowieka, powinniśmy mieć szacunek również do ludzi czyniących zło. Taka postawa ochroni nas przed nienawiścią,

gniewem, lękiem, które mogą być źródłem agresji, czy przemocy z naszej strony" Omówił także bardzo ważną wartość, jaką jest miłość. Tu również przytoczył historię kochającej się pary. Ich miłość miała pokonać wszystko co złe, ale wypadek, sprawił, że dziewczyna miała do końca życia zostać na wózku. To zniszczyło ich miłość. Do sprecyzowania, czym tak naprawdę jest miłość, użył słów z Listu do Koryntian. Powiedział również o takich wartościach jak odpowiedzialność i wolność, stwierdził, że dzięki tym i poprzednim możemy zmienić świat na lepszy. Młodzież przez całe warsztaty, które trwały dwie godziny lekcyjne bardzo uważnie słuchała pana Koćwina, który płynnie przechodził z tematu na temat. Po zakończeniu warsztatów, wypowiedzi uczestników na ich temat były bardzo pozytywne. Podsumowując całe spotkanie możemy śmiało stwierdzić, że te warsztaty przyniosły wiele korzyści. Młodzież na pewno będzie bardziej uważana i nie będzie wchodzić w środowisko, gdzie panują narkotyki. Na pewno z całkiem innej strony będzie patrzeć na ludzi nawet tych złych. Wiele osób z pewnością będzie chciało, by w ich życiu zagościły wartości, o których była mowa. Po tych warsztatach, każdy powinien zrozumieć, że może zmienić na lepsze swoje życie i może nie od razu cały świat, ale na pewno jakąś jego część.



Język polski ucznia w szkole

Kultura języka upada

Przechodząc przez szkolny korytarz możemy usłyszeć różne wypowiedzi. Jedne są ładne a drugie niewłaściwe. Te niewłaściwe często kaleczą język polski. Ale czy ktoś kiedykolwiek zastanawia się nad znaczeniem niektórych słów? Być może znaczą coś zupełnie innego niż można pomyśleć, mogą też kogoś obrażać.

Główną przyczyną kaleczenia języka polskiego i braku szacunku dla niego może być ogromny wpływ Internetu i telewizji. Media te zapanowały nad czasem młodych ludzi, którzy mogliby go wykorzystać na czytanie książek, które wzbogaciłyby ich wypowiedzi. Młody człowiek poprzez Internet i telewizję staje się niecierpliwy, rozkojarzony i traci umiejętność skupienia. Jest bombardowany tysiącem zbędnych informacji, których nie potrafi wykorzystać. Zaburza to jego rozwój osobowy, wpływ na postawy wobec przyszłych poważnych problemów życiowych, a w końcu niszczy umiejętność poprawnego wypowiedzenia się. Umiłowanie słów „teraz i już”, które dostarczają młodemu człowiekowi media, powoduje, że przestaje on panować nad sposobem, w jaki się wypowiada. Jego wypowiedzi są chaotyczne, nieskładne, nielogiczne, a także często ubogie i wulgarne. Doświadczenia językowe zdobyte w Internecie i telewizji są przenoszone przez młodzież do szkół, a tam wulgarne wypowiedzi roznoszą się niczym choroba.

Jednym ze sposobów, by wzbogacić nasz język jest czytanie książek. Od dawna wiadomo, że ich czytanie wyrabia umiejętność poprawnego i pięknego mówienia oraz pisania. Niestety młodzi ludzie uważają czytanie za stratę czasu.

Wolą oglądać kolorowe obrazki, które proponują im media.

Przyjrzyjmy się teraz wyrazom, które są najpowszechniej używane przez naszą młodzież, choć nie wie ona co one znaczą:

- Kurwa - najpopularniejsze polskie przekleństwo. Może być obelgą rzuconą pod czyimś adresem, ale może też służyć jako przecinek. Według Wiesława Borysia wywodzi się od staropolskiej nazwy koguta „kur”. Słowem „kura” zaczęto nazywać panie lekkich obyczajów. Jak pisze Andrzej Bańkowski, pierwszy dokument z zapisanym słowem „kurwa” pochodzi z 1415 roku.
- Kutas - w czasach sarmackich to było zupełnie neutralne wyrażenie, które oznaczało ozdobę, zawieszkę przy pasie szlacheckiego kontusza.

Pamiętajmy, że wulgarne wypowiedzi skierowane do innego człowieka podlegają karze. W Polsce artykuł 141 kodeksu wykroczeń mówi: „Kto w miejscach publicznych umieszcza nieprzyzwoite napisy, rysunki albo używa słów nieprzyzwoitych, podlega karze grzywny do 1500 zł.

W swoich wypowiedziach starajmy się używać poprawnych słów i nie niszczyć dorobku polskiej kultury.

Co nowego w naszej szkole?

Wywiad z wicedyrektorem Markiem Sztylerem

- Jakie kierunki są proponowane na następne lata w szkole?

PCEiKZ jest placówką oświatową składającą się z Liceum Ogólnokształcącego, Technikum,

Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla młodocianych pracowników oraz ODiDZ. Po przekształceniu nas w PCEiKZ 2013 roku oprócz dotychczasowej działalności edukacyjnej kształcenia młodzieży możemy również kształcić dorosłych. Dlatego na najbliższe lata planujemy wprowadzenie do oferty edukacyjnej kilka nowych kierunków kształcenia zarówno dla młodzieży jak i dla dorosłych. W najbliższym czasie poczynimy starania o przywrócenie kształcenia w ZSZ młodzieży zwanych potocznie zawodówkami stacjonarnymi z zajęciami praktycznymi w szkole. Procedury, jakby nie było, powołania nowej szkoły trwają długo, więc nabór do nich mógłby się dopiero odbyć w roku szkolnym 2017/18. W roku szkolnym 2016/17 chcemy dotrzymać dotychczasowe kierunki kształcenia zawodowego w Technikum, czyli mechanik, teleinformatyk, elektronik i informatyk. Do oferty edukacyjnej chcemy wprowadzić również nowe kierunki kształcenia w technikach jak: technik chłodnictwa i klimatyzacji, technik ochrony środowiska, technik usług turystycznych i technik pojazdów samochodowych. Myślę, że rozszerzą one naszą ofertę edukacyjną skierowaną do tegorocznych absolwentów gimnazjów. Należy nadmienić, że w ostatnim czasie PCEiKZ bardzo unowocześniła swoją bazę dydaktyczną poprzez uruchomienie nowych pracowni zawodowych dla teleinformatyków i mechaników. Zmienił też wygląd budynek byłych warsztatów szkolnych, który przeszedł bardzo głęboką modernizację. Powstają w nim nowoczesne pracownie zawodowe choćby diagnostyki samochodowej, spawalni oraz już uruchomiona pracownia programowania obrabiarek CNC i obsługi obrabiarek CNC. Naszym celem jest, abyśmy

kształcili naszych uczniów i słuchaczy na wysokim poziomie i na maszynach oraz urządzeniach, które obecnie są wykorzystywane w przemyśle.

➤ Jakie kursy są prowadzone w szkole?-

ODiDZ stanowi integralną część PCEiKZ i może przez swoją działalność poszerzać ofertę edukacyjną, która głównie skierowana jest do osób dorosłych, chcących zdobyć nowe kwalifikacje zawodowe, doksztalić się w wybranej dziedzinie, rozwinąć umiejętności zawodowe. Również do zadań ODiDZ należy organizowanie i przeprowadzanie teoretycznego doksztalania młodocianych pracowników z ZSZ w formie tzw. kursów z powiatu dąbrowskiego, tarnowskiego, bocheńskiego. Szkolimy w zawodach: ślusarz, operator obrabiarek skrawających, mechanik pojazdów samochodowych, elektromechanik, monter elektronik.

➤ Czy może Pan więcej powiedzieć o kursach?

ODiDZ prowadzi kursy tzw. KKZ, czyli kwalifikacyjne kursy zawodowe w kwalifikacji M.19- użytkowanie obrabiarek skrawających oraz przygotowujemy kurs kwalifikacyjny E.14- tworzenie aplikacji internetowych i baz danych oraz administrowanie bazami. KKZ są dla słuchaczy kursami darmowymi trwającymi 3 semestry. Zajęcia tego typu odbywają się w trybie zaocznym (piątek, sobota). W naszej ofercie są też kursy płatne z zakresu zdobywania kwalifikacji z zakresu obsługi i użytkowania wózków widłowych, kursy językowe, kursy obsługi komputera i programów z zakresu edycji tekstu, baz danych, exella, autocada. W momencie, gdy przeprowadzimy gruntowną modernizację spawalni, zostaną uruchomione kursy

spawalnicze MIG, MAG, TIG, elektroda otulona, spawanie gazowe.

Dziękujemy za rozmowę.

TAIZE

Pielgrzymką Zaufania przez Ziemię

Jak co roku młodzież ze Szczucina razem z ks. Tomaszem Franczakiem- opiekunem grupy KSM Szczucin „ICHTIS” oraz ks. Krzysztofem Orłem- wicedyrektorem radia RDN Małopolska, wyruszyli na Europejskie Spotkanie Młodych Taize. Tegoroczne spotkanie odbyło się w Walencji w Hiszpanii. Wyjechaliśmy 26 grudnia 2015 roku w kierunku Turynu we Włoszech, by wzbogacić swoją podróż. Po Turynie oprowadziła nas pani Wanda, która mieszka tam od 20 lat. Zwiedziliśmy m.in. katedrę Św. Jana Chrzciciela a także Muzeum św. Jana Bosko. Po całym dniu w Turynie naszym celem stała się Walencja. W drodze mogliśmy zobaczyć piękne Góry Katalońskie, Morze Śródziemne oraz wielkie plantacje pomarańczy. Na miejscu zostaliśmy rozdzieleni na grupy, a później do rodzin. Każdego ranka spotykaliśmy się w lokalnych parafiach na modlitwy i spotkania w grupach. W naszej parafii obecna była młodzież z Polski, Chorwacji, Niemiec, Ukrainy i z Włoch. W południe jeździliśmy do centrum Walencji na posiłek, na którym gromadziło się kilka tysięcy młodych ludzi. Posiłek odbywał się w dawnym korycie rzeki, gdzie teraz znajdują się piękne ogrody. Popołudniami odkrywaliśmy sekrety miasta a także zanurzyliśmy nogi w wodach Morza Śródziemnego. Wieczorami spotykaliśmy się na modlitwach pod namiotami. Sylwester świętowaliśmy w lokalnych parafiach podczas

Święta Narodów, gdzie grupy z różnych krajów prezentowały swoje tańce narodowe bądź zabawy. Nowy Rok uczciliśmy Mszą Świętą w języku hiszpańskim, a następnie na uroczystym obiedzie u rodzin. Skosztowaliśmy wówczas tradycyjnego dania hiszpańskiego-paellę. Po obiedzie nastąpiła pora wyjazdu. Każdy żegnał się ze swoją rodziną ze łzami w oczach. W drodze powrotnej odwiedziliśmy także Barcelonę, by zobaczyć słynny Kościół Sagrada Familia a także Mediolan, gdzie zobaczyliśmy piękną Katedrę oraz sklepy z najdroższymi i najmodniejszymi ubraniami na świecie. Tam również została odprawiona Msza Święta w polskim kościele. Gdy wracaliśmy do Polski przez Włochy, Austrię i Czechy, pogoda cały czas się zmieniała. Z gorącej Hiszpanii powróciliśmy do zimnej Polski. W ciągu 5 dni spędzonych w malowniczej Walencji poczuliśmy nową kulturę, nowe smaki. Poznaliśmy prawdziwą gościnność hiszpańskich rodzin, które przyjęły nas bardzo ciepło. Następne spotkanie Taize odbędzie się w Rydze na Łotwie. Chwil spędzonych w Walencji nigdy nie zapomnimy, zapisały się one w naszych sercach na dobre.



Niezlomni - żołnierze wyklęci

I marca obchodzony był w szczególny sposób Dzień żołnierzy wyklętych

Przez całe lata PRL-u nie mieli łatwo. Toczyli ofiarną walkę w obronie niepodległości ojczyzny, a wielu z nich poległo z bronią w ręku. Innych zamęczono w więzieniach ciągłymi przesłuchaniami i torturami, a jeszcze

inni po okrutnych śledztwach przechodzili pokazowe procesy, które były kpiną wymiaru sprawiedliwości, a których wyrok był oczywisty- natychmiastowo wykonywano kary śmierci. Według definicji organizacja żołnierzy wyklętych był to: „antekomunistyczny, niepodległościowy ruch partyzancki, stawiający opór sowietyzacji Polski i podporządkowaniu jej ZSRR, toczący walkę ze służbami bezpieczeństwa ZSRR i podporządkowanymi jej służbami w Polsce”. Prawie 180 tys. osób należało do tej organizacji. Komuniści nazywali ich bandytami lub zdrajcami. Jednak ci młodzi ludzie walczyli o wolną i niepodległą Polskę. Dla nich wojna nie skończyła się w 1945 roku wraz z ustaniem działań wojennych w Europie, ponieważ opór trwał nadal. Żołnierze wyklęci należeli do wielu struktur niepodległościowych. Sytuacja w kraju stawała się coraz gorsza, szalał terror NKWD i polskich służb bezpieczeństwa. Ppłk Władysław Liniarski, komendant okręgu Białystok pisze w swoim raporcie: „NKWD z całą pasją wściekłości przeprowadza aresztowania dowódców AK. Bada w bestialski sposób, bije drutem kolczastym, kłuje szpilki za paznokcie, łamie żebra i wszystkich wywodzi do Rosji... Krwawa okupacja sowiecka bestialstwem przewyższała niemiecką. Aresztowania w każdej wsi, mordy, gwałcenie dziewcząt, grabież. Aresztowanych dziesiątki tysięcy, wywożą w nieznanym kierunku na amerykańskich samochodach lub torturują nagich w lochach z wodą”. Akcje większości oddziałów podziemia antykomunistycznego były wymierzone w oddziały zbrojne UB, KBW, MO.



<http://www.wykleci.ipn.gov.pl/dokumenty/zalaczniki/47/47-13994.jpg>

Żołnierze wyklęci mieli być przeklęci i zapomniani. Chciano, by wyrzekli się ich bliscy. Bestialsko zamykano ich w aresztach i więzieniach bez sądów, bez postawienia jakiegokolwiek aktu oskarżenia. Bez wiedzy rodzin preparowano też szczątki żołnierzy podziemia, które były używane jako pomoce naukowe przez nieświadomych tego studentów medycyny. Chowano ich w dołach torfowych, na śmietnikach, a na miejscach pochówku stawiano śmietniki lub publiczne toalety. Skazywano ich również na obozy pracy, w których przetrzymywani byli w okrutnych warunkach. Ostatnim żołnierzem wyklętym był Józef Franczak ps. „Lalek” z oddziału kpt. Zdzisława Brońskiego „Uskoka”- zginął w obławie w Majdanie Kozic Górnych pod Piaskami, osiemnaście lat po wojnie- 21 października 1963 roku. Jedną z kobiet, walczącą w organizacjach niepodległościowych była Danuta Siedzikówna ps „Inka”, która podjęła służbę jako sanitariuszka w oddziale „Łupaszki”. Była jedyną kobietą, na której wykonano wyrok śmierci przez rozstrzelanie w gdańskim areszcie więziennym. Miała zaledwie 17 lat. Oficjalnie oskarżono ją o udział w zastrzeleniu funkcjonariuszy UB i MO podczas starcia koło miejscowości Podjazdy z oddziałem „Łupaszki”. W grypsie przekazany przez

strażniczkę do sióstr Mikołajewskich z Gdańska krótko przed śmiercią napisała: „Powiedźcie mojej babci, że zachowałam się jak trzeba”. 28 sierpnia 1946 roku o godz. 6.15 w Gdańsku, w więzieniu odbyła się egzekucja „Inki” i oficera wileńskiej AK ppor. Feliksa Selmanowicza ps „Zagończyk”. Przed śmiercią „Inka” krzyknęła: „Niech żyje Polska”.

Jednym z bohaterów tamtych czasów, pochodzących z naszych terenów, był Stefan Kobos ps. Wrzos. Urodził się 27 listopada 1900 w Maniowie w powiecie Dąbrowa Tarnowska. Był sierżantem Wojska Polskiego, porucznikiem Armii Krajowej i Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. W czasie I wojny światowej w Legionach Piłsudskiego, uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 roku, służył jako żołnierz 2 Dywizji Litewsko-Białoruskiej pod dowództwem gen. Lucjana Żeligowskiego, następnie w Batalionie Aerostatycznym w Poznaniu, 2 Pułku Lotniczym w Krakowie i 8 Batalionie Pancernym w Bydgoszczy. W 1935 roku ukończył Szkołę Podoficerską w Bydgoszczy. W 1937 awansowany do stopnia sierżanta. W 1939 pełnił funkcję dowódcy kompanii. Przed wybuchem II wojny odznaczony Krzyżem Zasługi. Od 1939 r. przez 17 lat walczył z Niemcami i Sowieci.

We wrześniu 1939 r. walczył nad Sanem, skąd po klęsce udał się w okolice Lwowa. Po wkroczeniu Sowieci opuścił tamte tereny i dotarł w okolice Tomaszowa Lubelskiego. Tam bowiem wraz z innymi uciekinierami z Bydgoszczy przebywały jego żona Maria i matka. Zamieszkał ostatecznie w Brzezinach, gdzie prowadził sklep spółdzielczy. Stefan Kobos wierny złożonej przysiędze wojskowej niemal od samego początku związał się z działalnością konspiracyjną, już w listopadzie

1939 r. wstąpił do Konsolidacji Obrony Narodowej. Po rozbiciu tej organizacji znalazł się w Związku Walki Zbrojnej. Rok później został mianowany dowódcą III plutonu (Brzeziny Bełżeckie, Majdan Chlewiski i Mauryców). Głównym zadaniem placówki w Brzezinach, Jędrzejówce i Łukawicy było od wiosny 1944 r. organizowanie samoobrony przed napadami Ukraińskiej Powstańczej Armii. W kwietniu tego roku żołnierze z placówki w Brzezinach pod dowództwem Stefana Kobosa przyszlizli z pomocą zaatakowanej przez oddział ukraiński Bieniaszówce; udało się wyprzeć napastników. W czasie napadu ukraińskiego na Narol 22 maja 1944 r. bronił Brzezin, odpierając dwa kolejne uderzenia. Dowódca placówki w Brzezinach wykorzystał swoje doświadczenie żołnierza zawodowego, między innymi umiejętność kierowania zespołem ludzi oraz utrzymania wśród nich dyscypliny i szacunku. Działaniami na tym polu Stefan Kobos zasłużył na wdzięczność mieszkańców Brzezin i okolicznych wsi – stając się dla nich symbolem obrońcy. W 1946 r. Stefan Kobos za swoją postawę został awansowany do stopnia porucznika czasu wojny. Do jego bezpośrednich zadań należało wówczas organizowanie patroli zabezpieczających teren przed działaniami aparatu represji. Jego ludzie między innymi likwidowali konfidentów UB. Od 1947 r. do stycznia 1956 r. Stefan Kobos ukrywał się w Brzezinach pod przybranym nazwiskiem – Stanisław Kowalski. Początkowo, do października 1952 r., przebywał w stajni gospodarstwa Antoniego Kuśmierczuka, później, aż do momentu aresztowania, Edmunda Szczepańskiego – gospodarza z tej samej miejscowości. Za kryjówkę służyła w obu przypadkach

podwójna ściana w stajni. Z początku razem z Kobosem przebywała jego żona Maria, która we wrześniu 1952 r. wyjechała z powodów bezpieczeństwa do rodziny męża w Maniowie (powiat Dąbrowa Tarnowska), później do powiatu oświęcimskiego.

Ludność bardzo dobrze ukrywała „Wrzosa”. Funkcjonariusze aparatu represji podejmowali także różne przedsięwzięcia (można je określić mianem prowokacji) w celu odnalezienia Stefana Kobosa, chociażby pod pretekstem przekazaniu mu pomocy materialnej. Śledztwo poszło do przodu dopiero w listopadzie 1955 r., kiedy w wyniku szantażu został zwerbowany członek najbliższej rodziny „Wrzosa” – informator o pseudonimie „Szczery”. Wcześniej dokładnie sprawdzono wszystkich krewnych ukrywającego się i jego żony. Doniesienia „Szczerego” pozwoliły ustalić, że Wilhelm Szczepański, syn gospodarza z Brzezin (w jego zabudowaniach ukrywał się Kobos) odwiedza rodzinę poszukiwanego w Dąbrowie Tarnowskiej, skąd zabiera przesyłki. „Szczery” czerpał swoje informacje z rozmów z synem siostry Kobosa. Od niego dowiedział się, że poszukiwany ukrywa się w Brzezinach – w bunkrze w zabudowaniach Edmunda Szczepańskiego. Dostarczone w ten sposób dane naprowadziły UB bezpośrednio na trop kryjówki „Wrzosa”. 21 stycznia 1956 r. żołnierze Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i pracownicy UB wraz z milicjantami otoczyli Brzeziny. Stefan Kobos został zaskoczony w swojej kryjówce i aresztowany. „Wrzosowi” przedstawiono zarzuty ujęte w dziesięciu punktach. Obejmowały one między innymi zamiar „dokonania przemocą zmiany ustroju PRL”, „członkostwo [w] kontrrewolucyjnej

organizacji AK-WiN”, „dokonywanie napadów i morderstw oraz zasadzek na funkcjonariuszy UB, MO i WP” i „podżeganie podległych sobie członków AK-WiN do zabójstw”. Po zakończeniu śledztwa (4 maja 1956 r.) więźnia przewieziono do Chełma, następnie ze względu na stan zdrowia (ciężka choroba serca) do więziennego szpitala na warszawskim Mokotowie. 27 kwietnia znalazł się w Zamościu, gdzie oczekiwał na rozprawę. Został skazany 28 września 1956 w pokazowym procesie na karę dożywotniego więzienia, zmienioną w wyniku zastosowania amnestii na 15 lat. Po aresztowaniu Stefana Kobosa przez UB do władz wpłynęła pisemna prośba o jego uwolnienie podpisana przez wielu mieszkańców okolicznych wsi. Prośba ta nie została uwzględniona. Rewizja wyroku z 1957 roku zaowocowała skróceniem kary do 8 lat. Kolejna, dziesięciostronicowa petycja z 1958 podpisana przez mieszkańców: Brzezin, Bełzca, Chlewisk, Łukawicy, Lipia, Lipska i Huty Lubyckiej również została odrzucona. W 1959 Stefan Kobos uzyskał przerwę w wykonaniu kary do marca 1961 roku ze względu na postępującą chorobę serca. W marcu 1961 ponownie wrócił do więzienia, by w 1962 roku uzyskać kolejną przerwę, aż do 1968 roku. W tym czasie zamieszkał z rodziną w Opolu, gdzie pracował jako ślusarz. Ostatecznie uchwała Rady Państwa z 11 grudnia 1968 roku zwolniła Stefana Kobosa od odbycia reszty kary.

Określenie „żołnierze wyklęci” powstało w 1993 roku. Po raz pierwszy użyto go w tytule wystawy „Żołnierze wyklęci-antykomunistyczne podziemie zbrojne po 1944 roku”, organizowanej przez Ligę Republikańską na Uniwersytecie Warszawskim. Jego autorem był Leszek

Żebrowski. Od 2011 roku dzień 1 marca został ustanowiony świętem państwowym, poświęconym żołnierzom zbrojnego podziemia antykomunistycznego. Na cześć żołnierzy wyklętych powstało wiele filmów, a także utworów muzycznych. Co roku organizowane są również „biegi niezłomnych”.

Kartka z pamiętnika lenia c.d.

01.02.2016 r. poniedziałek

Co jest gorsze od poniedziałku?

Poniedziałek, gdy wracasz do „wspaniałego” życia szkolnego po dwóch tygodniach przerwy. Już po weekendzie ledwo jestem w stanie wytrzymać, a co dopiero po takim okresie czasu!

Wyrzucony wraz z materacem przed dom, pomimo wszelkich oporów musiałem ruszyć swoje cztery litery do placówki szkolnej. Powitany jak zwykle jednym wielkim rykiem uczniów na korytarzu, udałem się... Nie, nie pod klasę. Do sklepiku. Potrzebowałem kawy, prawda?

Oczywiście zajęło mi to więcej czasu, niżeli przewidywałem. Zanim babeczka przygotowała mi mój napój życia, nim pogadałem z dobrym ziomkiem i uchwyciłem zasięg z Wi-Fi – mieli wymienić routery po feriach, chyba coś im nie wyszło – minęło więcej niż pół lekcji. Nic dziwnego więc, że gdy wszedłem do klasy natychmiastowo otrzymałem kazanie od naszej wychowawczynie. Zapomniałem, że to z nią mamy pierwszą lekcję...

...Ale Polacy! Nic się nie stało i jak zwykle zająłem swoje miejsce z tyłu sali. Nogi na stół – a niech ma do mnie pretensje, tak mi

po prostu wygodniej – i słucham, o czym to też kobieta mówi. Chwile jej zajęło, nim w końcu wróciła do przerwanej wątku, uprzednio nie omieszkując wpisać mi pięknej jedyńki na początek tego p r z e p i ę k n e g o dnia. W końcu jednak zajęła się dalszą interpretacją wiersza. Hah! Zawsze mnie śmieszyło jak dopisywane są niestworzone historie do poszczególnych strofek... Czy tam strof... Wierszy... A może wersetów?

Nieważne!

W każdym razie pomyślmy. Co, jeżeli tak naprawdę oni tam wszyscy po prostu coś brali i na haju postanowili ot tak napisać, co im tylko przyjdzie do głowy? To jest myśl!

Znosząc to wszystko przetrzymałem jakoś te dwie lekcje... A raczej półtora lekcji. O dziwo wszyscy z mojej klasy tłumnie udali się zaraz na początku przerwy do biblioteki, jak stado do wodopoju.

Czyżby lektura? Nieważne! W końcu od czego są streszczenia, ha!

Ocalona

*Mój waleczny aniele, polewo dla mego serca
Kochanku na zawsze, ogrodzie róż pełen
Byłam częścią niczego, rzuconym kamieniem
Ty mogłeś mieć gwiazdę, wolałeś ziarno piasku
Mój władco świata, dlaczego tak się zniżyłeś?
Podszedłeś do odrzuconej, gdy ona konała
Ująłeś w ramiona i stworzyłeś brylantem
Wywyższyłeś nad wszystko inne na ziemi
Mój dniu słoneczny, deszczu dla spragnionych
Nie odwdzięczę Ci się do końca wieczności
Za to, że uczyniłeś mnie swym niebem
Że oddałeś mi całe swe dobre serce
Mój oceanie namiętności w Tobie zarzucę
kółtvice I nawet sztorm mnie nie poruszy
Fale nie wyrzucą na ciemny brzeg
A gdy inny statek nadpłynie, zamienię go w proch.*

Joanna Włodarz

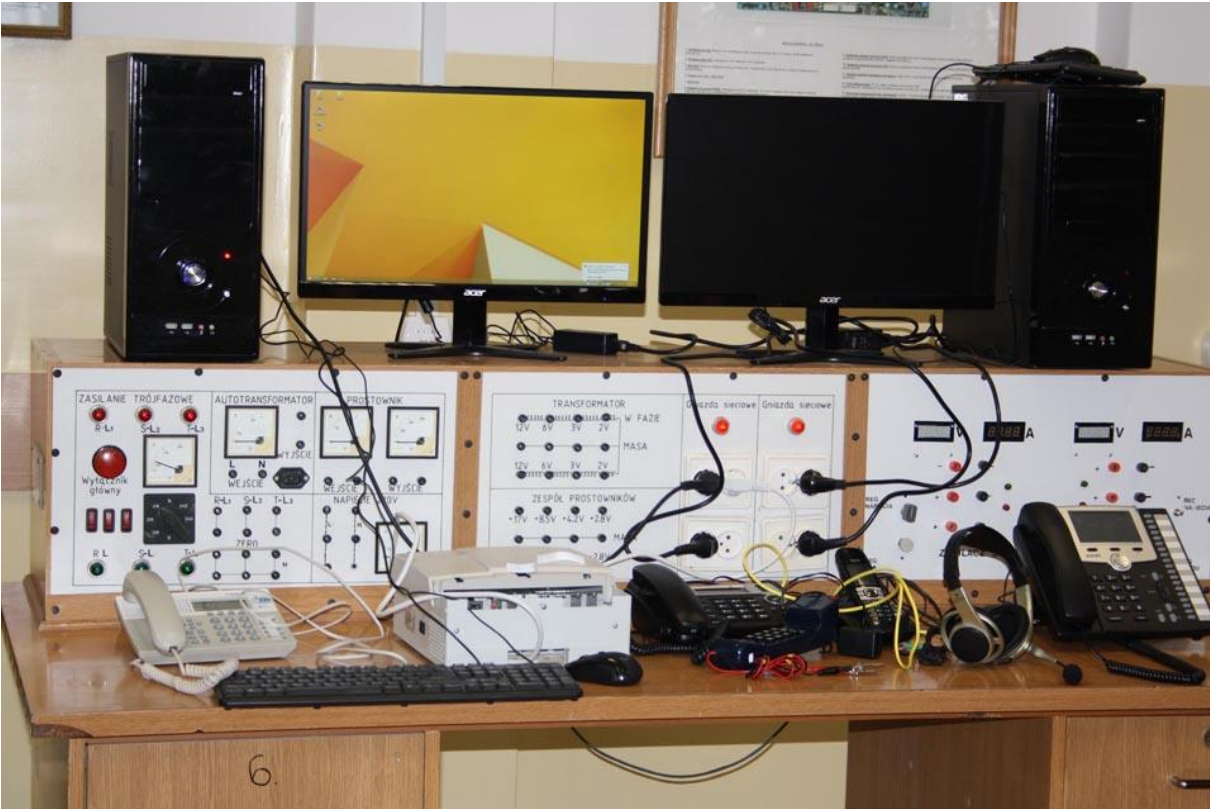
GIMNAZJALISTO !!!

Dlaczego warto wybrać naszą szkołę ?

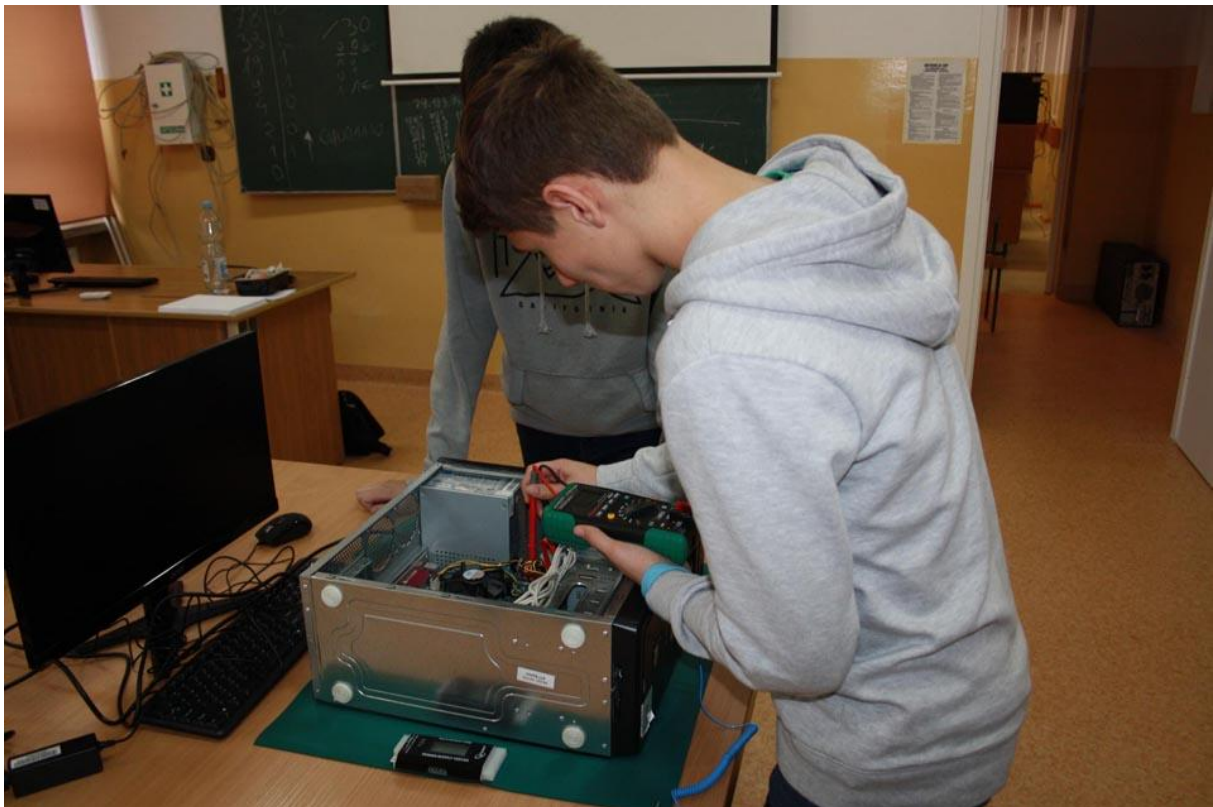
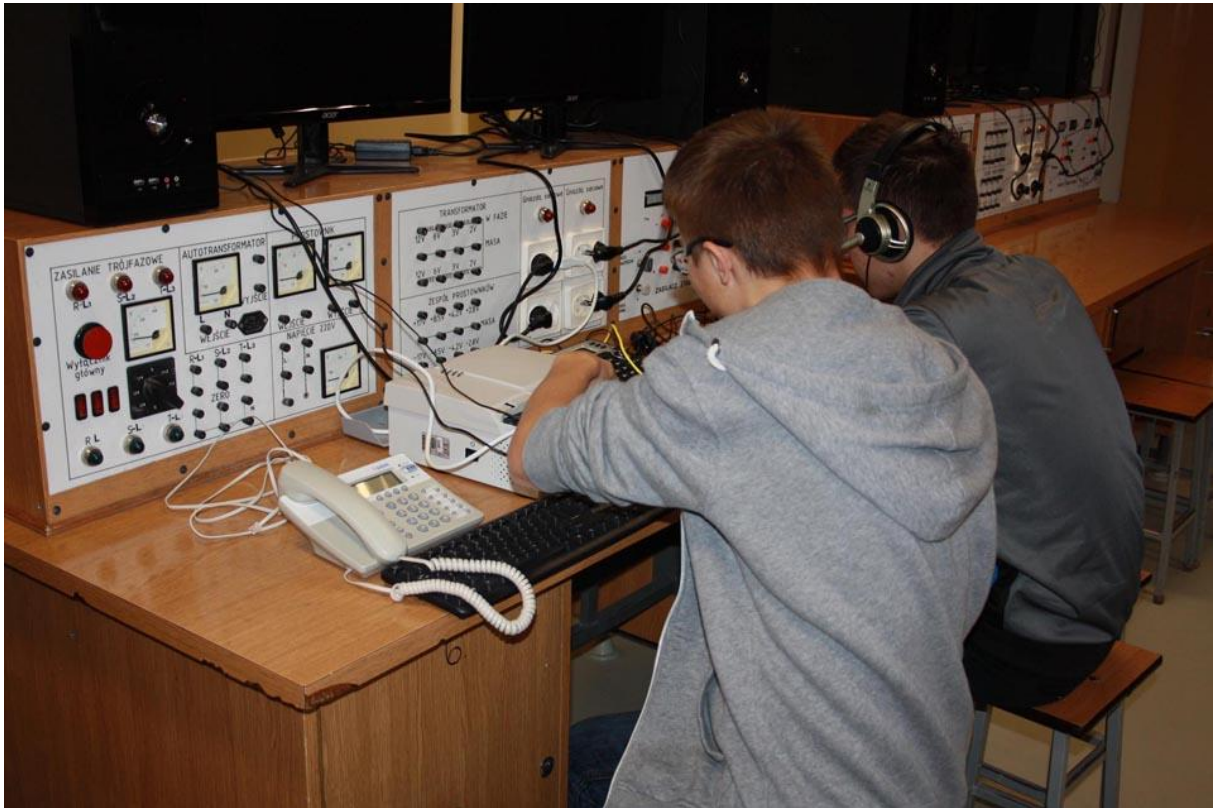
Po pierwsze położenie szkoły:



Po drugie wyposażenie:









Po trzecie udane imprezy:



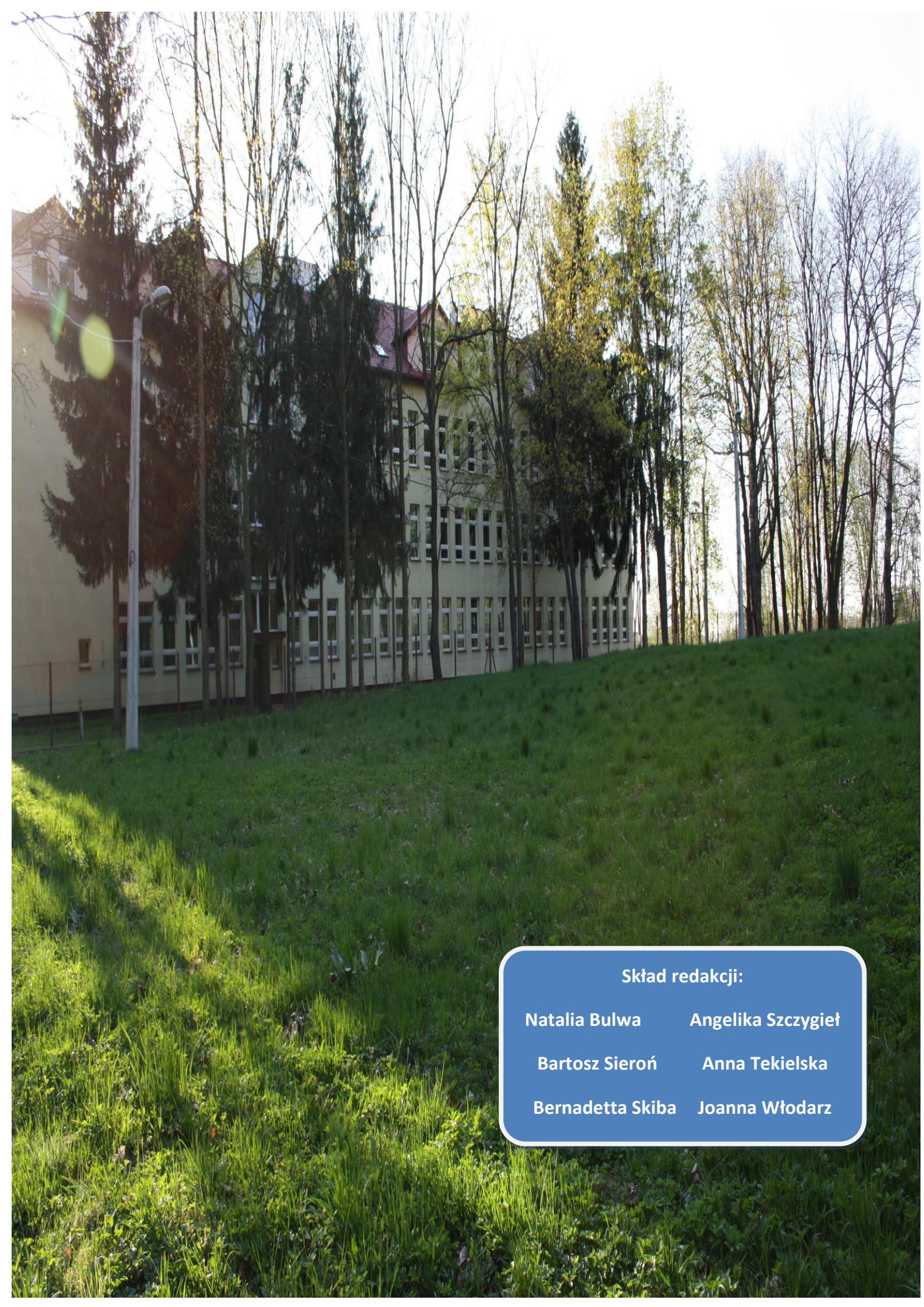




Po czwarte, bo my ją wybraliśmy:







Skład redakcji:

Natalia Bulwa

Angelika Szczygieł

Bartosz Sieroń

Anna Tekielska

Bernadetta Skiba

Joanna Włodarz